

Sygn. akt VI ACa 1324/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 września 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA Krzysztof Tucharz

Sędziowie: SA Ewa Stefańska

SO (del) Marcin Łochowski (spr.)

Protokolant: Katarzyna Łopacińska

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2015 roku w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa O. T.

przeciwko (...) S.A. (...) w W.

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 kwietnia 2014 r.

sygn. akt IV C 363/11

I. zmienia zaskarżony wyrok w części w ten sposób, że:

- a) **w punkcie pierwszym zasądza od (...) S.A. (...) w W. na rzecz O. T. kwotę 29 000 zł (dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych) z odsetkami ustawowymi od dnia 15 czerwca 2011 roku do dnia zapłaty;**
- b) **w punkcie drugim nakazuje pobrać od (...) S.A. (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 1450 zł (jeden tysiąc czterysta pięćdziesiąt złotych) tytułem części nieuiszczonej opłaty od pozwu i nie obciąża O. T. pozostałymi kosztami sądowymi;**
- c) **w punkcie trzecim znosi wzajemnie między stronami koszty procesu;**

II. oddala apelację w pozostałej części;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego;

IV. nakazuje pobrać od (...) S.A. (...) w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 1450 zł (jeden tysiąc czterysta pięćdziesiąt złotych) tytułem części nieuiszczonej opłaty od apelacji i nie obciąża O. T. pozostałymi kosztami sądowymi.

Sygn. akt VI ACa 1324/14

UZASADNIENIE

O. T. wniosła o zasądzenie od (...) S.A. w W. kwoty 70.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, ból i cierpienie doznane na skutek wypadku samochodowego, do którego doszło w dniu 20 marca 2009 r. we W.. Nadto, powódka domagała się w związku z tym zdarzeniem zasądzenia również kwoty 15.750 zł tytułem odszkodowania, renty w wysokości 500 zł miesięcznie z tytułu zwiększonych potrzeb, płatnej począwszy od dnia wniesienia pozwu do dnia 10. każdego miesiąca oraz kwoty 6.004 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty.

Pozwana spółka wniosła o oddalenie powództwa, podnosząc przede wszystkim, że okoliczności faktyczne wypadku komunikacyjnego, który miał miejsce w dniu 20 marca 2009 r. są bezsporne. Kwestią sporną pozostaje jedynie przyczynienie się powódki do przedmiotowego zdarzenia. Strona pozwana podniosła, że materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu karnym pozwolił ustalić, iż powódka nie zachowała należytej ostrożności i wybiegła na przejście dla pieszych bezpośrednio przed nadjeżdżający samochód sprawcy wypadku, a tym samym przyczyniła się do wypadku. Pozwany przyjął, że powódka w 30% przyczyniła się do skutków zdarzenia.

Wyrokiem z dnia 28 kwietnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i obciążył powódkę kosztami procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że powódka w dniu 20 marca 2009 r. we W., przechodząc przez przejście dla pieszych została potrącona przez samochód osobowy kierowany przez W. Z.. Kierujący pojazdem nie zachował należytej ostrożności i, jadąc lewym pasem, ominął stojący na prawym pasie samochód, nie zatrzymał się przed przejściem dla pieszych i wjechał na nie potrącając powódkę. W wyniku tego zdarzenia powódka doznała wielomiejscowego urazu ze stłuczeniem głowy i wstrząśnieniem mózgu, ran głowy, twarzy, tułowia, złamania kości ramieniowej lewej, złamania prawego obojczyka i złamania trzonów kości lewego podudzia. Powódka została przewieziona do (...) Szpitala (...) we W., gdzie założono jej opatrunek gipsowy udowo-stopowy i dokonano zespolenia złamania kości ramiennej płytką P.. Powódka przebywała w tym szpitalu do dnia 7 kwietnia 2009 r. W czasie zdarzenia powódka, obywatelka Ukrainy, pozostawała w Polsce w ramach stypendium (...). W związku z tym, iż w Polsce powódka mieszkała sama, a jej mąż i cała rodzina zamieszkiwała na Ukrainie, została przetransportowana do Szpitala (...) w O., w którym przebywała od dnia 21 kwietnia 2009 r. do dnia 5 maja 2009 r. U powódki w dniu 22 kwietnia 2009 r. przeprowadzono operację – zamkniętą repozycję złamania podudzia lewego i zespolenia gwoździem śródszpikowym blokowany. Po operacji powódka była rehabilitowana, przez pewien czas nie była zdolna do samodzielnego wykonywania czynności dnia codziennego i wymagała pomocy innych osób. Przez trzy miesiące powódka leżała. Potem poruszała się za pomocą kul. Po roku powódka przeszła zabieg usunięcia płytki z barku i podudzia. Za rehabilitację powódka płaciła sama, ponieważ na Ukrainie nie ma obowiązkowego ubezpieczenia, natomiast w Polsce – z uwagi na to, że chciała mieć rehabilitację przeprowadzoną jak najszybciej.

Wobec kierowcy samochodu, który potrącił powódkę warunkowo umorzono postępowanie na okres próby 1 roku.

Przed przyjazdem na stypendium do Polski powódka pracowała jako (...) w firmie (...) na Ukrainie, która zamierzała ją zatrudnić po powrocie z Polski na stanowisku Starszego (...) z wynagrodzeniem 12.100 hrywien ukraińskich, czyli o około 400 dolarów amerykańskich wyższym. Na czas stypendium powódka wzięła w pracy bezpłatny urlop. W ramach stypendium otrzymywała 400 dolarów miesięcznie.

Powódka obecnie ma 29 lat, z zawodu jest (...) i w tym zawodzie pracuje na Ukrainie. Zarabia równowartość około 300 dolarów amerykańskich miesięcznie. Pracę tę powódka podjęła we wrześniu 2011 r. Powódka ma liczne blizny, dolegliwości kręgosłupa i kolan, uczęszcza na basen, nie bierze żadnych leków, jest pod opieką psychologa. Powódka nie ma orzeczenia o stopniu niepełnosprawności. Powódka oceniła, iż na leczenie i rehabilitację wydała około 60.000 zł.

Komisja lekarska powołana przez pozwanego ustaliła 24% uszczerbku na zdrowiu powódki. Biegły sądowy wskazał, że powódka nie zachowała należytej ostrożności i wybiegła na przejście dla pieszych bezpośrednio przed nadjeżdżający

samochód W. Z., a tym samym przyczyniła się do wypadku. Pozwany mając na uwadze okoliczności przedmiotowego zdarzenia oraz dokumenty zgromadzone na etapie likwidacji szkody przyjął, że powódka w 30% przyczyniła się do skutków zdarzenia i wypłacił powódce następujące kwoty: 21.000 zł tytułem zadośćuczynienia, 6.319 zł tytułem zwrotu kosztów leczenia i dojazdów, 1.512 zł tytułem zwrotu kosztów opieki świadczonej przez osoby trzecie, 371,42 zł tytułem kosztów rehabilitacji, 346,50 zł tytułem kosztów przejazdów, 294,00 zł tytułem kosztów zakupu biletów oraz 11,67 zł tytułem kosztów lekarstw.

W chwili wypadku, jego sprawca był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych w pozwanym towarzystwie. W dniu 31 lipca 2012 r. nastąpiło połączenie przez przeniesienie całego majątku spółki (...) S.A. (...) w W. na spółkę (...) S.A. (...) w W..

Sąd Okręgowy wskazał, że powódka w niniejszym postępowaniu dochodzi zadośćuczynienia na podstawie art. 445 § 1 k.c., zgodnie z którym w przypadku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Z treści tego przepisu wynika, iż zasądzenie zadośćuczynienia, odmiennie aniżeli np. odszkodowania pod postacią renty, nie jest obligatoryjne w tym sensie, że zadośćuczynienie należy się poszkodowanemu w każdym wypadku uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia. Przyznanie odszkodowania w tej postaci zależy jeszcze od dodatkowej oceny sądu, opartej na całokształcie okoliczności konkretnego wypadku.

Sąd I instancji zauważył, iż bezspornym jest, jakiego rodzaju obrażeń powódka doznała w wyniku przedmiotowego wypadku. Stan zdrowia powódki nie był zresztą kwestionowany przez pozwanego. Nie ulega wątpliwości także to, że pozwany jako ubezpieczyciel sprawcy wypadku jest zobowiązany do pokrycia strat poniesionych przez powódkę. Okolicznością sporną pomiędzy stronami było to czy powódka przyczyniła się do spowodowania wypadku, którego była uczestnikiem. Pozwany złożył do akt ekspertyzę sporządzoną na potrzeby postępowania odszkodowawczego, z której wynika, iż powódka przyczyniła się do zaistnienia tego zdarzenia w 30%. Postępowanie dowodowe wykazało, iż zarówno kierowca samochodu, jak i powódka nie zachowali należytej staranności. Kierowca przekroczył dozwoloną prędkość oraz naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, omijając stojący przed przejściem dla pieszych pojazd. Jednakże powódka wchodząc na przejście dla pieszych także nie zachowała należytej staranności, ponieważ nie obejrzała się w bok i nie sprawdziła, czy może bezpiecznie przejść. Opinii biegłego w tym zakresie nie zakwestionowała skutecznie żadna ze stron. W związku z powyższym Sąd Okręgowy uznał, iż zasadnie ubezpieczyciel przyjął 30% przyczynienie się powódki do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia.

Zdaniem Sądu I instancji, nie ulega wątpliwości, iż wypadek, któremu powódka uległa miał dla niej duże konsekwencje w życiu zawodowym i osobistym. Życie i zdrowie człowieka jest bezcenne i nie istnieją żadne taryfikatory pozwalające na wyliczenie wartości życia i zdrowia ludzkiego. Bez wątpienia nieszczęśliwe zdarzenie, w wyniku którego życie człowieka zmienia się i nigdy już nie będzie takie jak było, jest traumatycznym przeżyciem i poza określonymi cierpieniami fizycznymi powoduje cierpienia psychiczne, emocjonalne i wpływa na konieczność zorganizowania swojego życia od nowa.

Jednakże postępowanie sądowe charakteryzuje się swoimi regułami, zasadami, przepisami, które muszą być brane pod uwagę i stanowić podstawę wyrokowania, niezależnie od ludzkich uczuć. W postępowaniu o odszkodowanie i zadośćuczynienie także są przepisy prawa, które obowiązują z jednej strony sąd wydający orzeczenie, zaś z drugiej strony powoda zgłaszającego konkretne roszczenie. Powódka otrzymała z tytułu zadośćuczynienia od pozwanego kwotę, która, zdaniem Sądu Okręgowego, biorąc pod uwagę stopień przyczynienia się powódki do zaistnienia wypadku oraz dość ograniczone dowody wskazujące na zakres szkody niematerialnej doznanej przez powódkę, zaspokaja jej roszczenie z tytułu zadośćuczynienia.

Powódka dochodziła także zwrotu kosztów zniszczonych w wyniku wypadku rzeczy oraz zasądzenia odszkodowania z tytułu utraconych zarobków i renty z tytułu zwiększonych potrzeb. Podstawą roszczeń powódki w tym zakresie jest art. 444 k.c., który w § 1 stanowi, iż łącznie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody

powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. Natomiast, art. 444 § 2 k.c. stanowi, iż jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

Sąd I instancji oddalił powództwo także i w tym zakresie. Powódka nie udowodniła, iż zwiększyły się jej potrzeby lub zmniejszyły widoki na przyszłość. Przede wszystkim powódka nie ma orzeczonego stopnia niepełnosprawności, a zatem jest osobą zdolną do podjęcia pracy. W chwili wypadku źródłem dochodu powódki było 400 dolarów otrzymywanych w ramach stypendium. Powódka nie udowodniła, iż nie może podjąć zatrudnienia zapewniającego jej takie dochody, jakie miała otrzymywać po zakończeniu stypendium. Nie udowodniła także, że firma, do pracy w której miała wrócić nie była już zainteresowana jej zatrudnieniem. Nie zostało także udowodnione, iż powódka straciła szansę na ukończenie stypendium. W związku z tym brak jest podstaw do ustalenia renty oraz zasądzenia kwoty dochodzonej pozwem z tytułu utraconych zarobków.

Zdaniem Sądu Okręgowego, brak jest także podstaw do zasądzenia dochodzonej pozwem kwoty z tytułu zniszczonych rzeczy. Przede wszystkim postępowanie dowodowe nie wykazało, czy były to rzeczy nowe, czy używane, kiedy i za jaką kwotę zostały zakupione, jaki był stopień ich amortyzacji i czy rzeczywiście nie nadawały się do dalszego korzystania z nich.

Sąd I instancji nie znalazł również podstawy, aby ustalić odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za ewentualne dalsze skutki wypadku. Powódka w żaden sposób nie wykazała, iż istnieje ryzyko pogorszenia się jej stanu zdrowia, a nadto należy mieć na uwadze, iż pozwany jest ubezpieczycielem, a nie osobą, która w sposób bezpośredni przyczyniła się do szkody odniesionej przez powódkę.

O kosztach procesu Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 108 k.p.c., przejmując koszty sądowe na rachunek Skarbu Państwa z uwagi na fakt, iż powódka została zwolniona z tych kosztów w całości.

W apelacji powódka zaskarżyła wyrok w całości, zarzucając zaskarżonemu orzeczeniu:

- naruszenie art. 445 § 1 k.c. przez nieprzyznanie powódce zadośćuczynienia w żądanej w pozwie kwocie;
- sprzeczność istotnych ustaleń stanu faktycznego Sądu I instancji z treścią zebranego materiału dowodowego przez uznanie, iż powódka przyczyniła się do zaistniałego zdarzenia, nie udowodniła poniesionej szkody, nie udowodniła przesłanek do zasądzenia renty z tytułu zwiększonych potrzeb, nie udowodniła przesłanek ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za powstałą szkodę;
- naruszenie przepisu prawa procesowego, które miało wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, tj. art. 235 § 1 k.p.c. przez oparcie ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, w tym opinii biegłego sądowego z zakresu ruchu drogowego o zeznania świadków złożone w postępowaniu karnym, a nie w niniejszym postępowaniu cywilnym.

W konsekwencji, powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki w całości kwot dochodzonych w pozwie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powódki jest w części zasadna i to niezależnie od zarzutów w niej podniesionych.

Sąd Apelacyjny podziela, co do zasady, ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i przyjmuje je za własne. Sąd I instancji dokonał również prawidłowej oceny prawnej większości dochodzonych w niniejszej sprawie roszczeń, która zasługuje na akceptację. Nie dotyczy to jednak roszczenia o zadośćuczynienie. W tym zakresie Sąd Okręgowy dokonał niezwykle powierzchownej, a przy tym błędnej oceny przyczynienia się powódki do powstania szkody, naruszając w ten sposób art. 362 k.c., a w konsekwencji także i art. 444 § 1 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c.

Wymaga wyjaśnienia, że zgodnie z art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Nie ulega wątpliwości, że podstawą przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego jest ustalenie istnienia adekwatnego związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.) między zachowaniem poszkodowanego a zdarzeniem szkodzącym (por. uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1975 r., III CZP 8/75). Bez wątplenia zagadnienie istnienia związku przyczynowego mieści się w sferze ustaleń faktycznych. Nie można wykluczyć, że w konkretnym wypadku takie ustalenie będzie wymagało wiadomości specjalnych (art. 278 § 1 k.p.c.). Jednak w niniejszej sprawie, zdaniem Sądu Apelacyjnego, istnienie związku przyczynowego między zachowaniem powódki a wypadkiem takich wiadomości nie wymagało, a dopuszczenie dowodu z opinii biegłego na tę okoliczność było zbędne. W ujęciu czysto kazualnym nie powinno przecież budzić żadnych wątpliwości, że przechodzenie przez powódkę przez jezdnię po przejściu dla pieszych pozostaje w związku przyczynowym z potrąceniem jej przez sprawcę wypadku. Z tej też przyczyny, sformułowany w apelacji zarzut naruszenia art. 235 § 1 k.p.c. jest chybiony, skoro oparcie ustaleń faktycznych w tym zakresie na opinii biegłego (niezależnie od sposobu sporządzenia opinii i jej oceny) nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Ustalenie, że zdarzenie szkodzące pozostaje w związku przyczynowym z zachowaniem poszkodowanego nie jest jednak wystarczające do przyjęcia przyczynienia się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę, iż w analizowanym przypadku odpowiedzialność sprawcy szkody opiera się na zasadzie ryzyka. Stosownie bowiem do treści art. 435 § 1 k.c. prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (pary, gazu, elektryczności, paliw płynnych itp.) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Odpowiedzialność przewidzianą w tym przepisie ponosi również samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody (art. 436 § 1 k.c.). W takiej sytuacji do zastosowania art. 362 k.c. konieczne jest również stwierdzenie obiektywnej nieprawidłowości (niewłaściwości) zachowania się poszkodowanego (zob. ww. uchwałę 7 sędziów Sądu Najwyższego). Dopiero wówczas istnieją podstawy do miarkowania odszkodowania w oparciu o kryteria wskazane w art. 362 k.c., tj. „stosownie do okoliczności, a zwłaszcza winy obu stron”. Przy czym, w wypadku oparcia odpowiedzialności sprawcy na zasadzie ryzyka istnienie winy poszkodowanego (rozumianej w kategoriach subiektywnych) nie jest niezbędne dla przypisania mu przyczynienia się do zaistnienia szkody, ale ma znacznie jako jedna z okoliczności kształtujących wysokość odszkodowania.

Dokonując oceny zachowania powódki na tej płaszczyźnie, Sąd Okręgowy ograniczył się do stwierdzenia, że „powódka wchodząc na przejście dla pieszych także nie zachowała należytej staranności, ponieważ nie obejrzała się w bok i nie sprawdziła czy może bezpiecznie przejść”. Sąd I instancji nie wskazał przy tym żadnej obiektywnej reguły zachowania, którą naruszyła powódka, a także związku tego naruszenia z wypadkiem.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, przebieg zdarzenia w zasadniczym zakresie nie jest sporny. Powódka biegła po chodniku w kierunku przejścia dla pieszych, następnie przed wejściem na jezdnię zatrzymała się i rozejrzała. Ponieważ jadący prawem pasem samochód zatrzymał się, ustępując powódce pierwszeństwa, poszkodowana podjęła decyzję o przejściu przez jezdnię. Następnie została potrącona przez sprawcę wypadku, który jadąc lewym pasem wyminął pojazd, stojący na prawym pasie przed przejściem dla pieszych.

Należy zauważyć, że zgodnie z art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz.U. z 2012 r., poz. 1137 ze zm. – dalej, jako: „p.r.d.”) kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Pieszy znajdujący się na tym przejściu ma bowiem pierwszeństwo przed pojazdem (art. 13 ust. 1 zd. 2 p.r.d.). Co więcej, stosownie do treści art. 26 ust. 3 pkt 2 p.r.d. kierującemu pojazdem zabrania się omijania pojazdu, który jechał w tym samym kierunku, lecz zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu. Bez wątplenia zatem sprawca wypadku w sposób oczywisty i rażąco naruszył art. 26 ust. 3 pkt 2 p.r.d. oraz nie ustąpił powódce pierwszeństwa, naruszając w ten sposób art. 26 ust. 1 p.r.d. Nadto, w ocenie Sądu Apelacyjnego, sprawca zdarzenia nie zachował szczególnej

ostrożności (zob. także art. 3 ust. 1 p.r.d.), skoro – jak sam wskazał – nie widział powódki, a mimo to wykonał manewr omijania pojazdu stojącego na prawym pasie. Nie budzi wątpliwości, że w warunkach ograniczonej widzialności, gdy kierujący pojazdem z przyczyn obiektywnych nie jest w stanie zaobserwować całego odcinka przejścia dla pieszych, przez które będzie przejeżdżał, konieczne jest zachowanie ostrożności w stopniu wyższym niż przeciętny, skoro nie sposób widzieć, czy i kto porusza się po niewidocznej części jezdni.

Oceniając obiektywną nieprawidłowość zachowania powódki, trzeba wskazać, że zgodnie z art. 14 pkt 4 p.r.d. zabrania się przebiegania przez jezdnię. Uszło jednak uwadze Sądu I instancji, że powódka przed wejściem na jezdnię zatrzymała się i upewniła, że pojazd jadący prawym pasem zatrzymał się w celu ustąpienia jej pierwszeństwa. Zatem powódka nie „wbiegła” na jezdnię. Natomiast prędkość, z jaką powódka poruszała się po przejściu ma w okolicznościach niniejszej sprawy znaczenie drugorzędne. Co więcej, gdyby powódka poruszała się wolniej, to do wypadku najprawdopodobniej i tak by doszło. Poruszający się z nadmierną prędkością sprawca, który nie mógł obserwować części przejścia dla pieszych i tak nie zdołałby prawidłowo zareagować, aby uniknąć potrącenia. Innymi słowy, zachowanie powódki na przejściu dla pieszych (jej prędkość i sposób poruszania się) nie miało związku ze zdarzeniem szkodzącym. Ocena ta mogłaby wyglądać inaczej, gdyby sprawca widział powódkę. Wówczas można by rozważać, czy kierujący pojazdem miał wystarczający czas (w związku z prędkością, z jaką poruszała się powódka) na wykonanie odpowiedniego manewru lub np. na zatrzymanie pojazdu. W takim wypadku poruszanie się przez powódkę po przejściu z prędkością większą niż przeciętna mogłoby być jedną z przyczyn wypadku.

Nadto, wymaga podkreślenia, że zgodnie z art. 4 p.r.d. uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze mają prawo liczyć, że inni uczestnicy tego ruchu przestrzegają przepisów ruchu drogowego, chyba że okoliczności wskazują na możliwość odmiennego ich zachowania. Zatem powódka mogła zasadnie oczekiwać, że sprawca wypadku, zachowując szczególną ostrożność (art. 26 ust. 1 p.r.d.) nie ominie pojazdu, który zatrzymał się na prawym pasie (art. 26 ust. 3 pkt 2 p.r.d.) i ustąpi jej pierwszeństwa (art. 26 ust. 1 p.r.d.). Sformułowane przez Sąd Okręgowy oczekiwanie, że w takiej sytuacji powódka znajdując się na przejściu dla pieszych, mając pierwszeństwo (art. 13 ust. 1 zd. 2 p.r.d.), dodatkowo upewni się, czy po lewym pasie nie porusza się pojazd naruszający obowiązujące przepisy („... nie obejrzała się w bok i nie sprawdziła czy może bezpiecznie przejść”) jest w świetle treści art. 4 p.r.d. zbyt daleko idące. Akceptacja takiej tezy prowadziłaby do wniosku, że w zasadzie pieszy zawsze przyczynia się do potrącenia. Powódka miała jednak prawo oczekiwać, że inny pojazdy poruszające się po lewym pasie zastosują się do obowiązków przewidzianych w art. 26 ust. 1 i art. 26 ust. 3 pkt 2 p.r.d. W konsekwencji, według Sądu Apelacyjnego, powódce nie można zarzucić obiektywnego naruszenia norm p.r.d. oraz ogólnych reguł ostrożności, a sam fakt ewentualnego biegnięcia po pasach nie ma związku z zaistniałym zdarzeniem.

Nie można zatem przyjąć, aby istniały podstawy do przypisania powódce przyczynienia się do zaistnienia wypadku drogowego będącego źródłem uszczerbku na jej zdrowiu. Odmienne stanowisko Sądu Okręgowego nie uwzględniało w dostatecznym stopniu treści art. 362 k.c.

Nadto, Sąd I instancji wadliwie oparł swoje rozstrzygnięcie w zakresie wysokości zadośćuczynienia na opinii biegłego, który ustalił „stopień przyczynienia się powódki do zaistnienia zdarzenia” na 30%. Należy ponownie podkreślić, iż ustalenie związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a zdarzeniem szkodzącym może być oparte na opinii biegłego, ale wysokość odszkodowania jest ustalana przez sąd. Przy czym stopień istotności zachowania poszkodowanego dla zaistnienia skutku w postaci zdarzenia szkodzącego jest tylko jedną z okoliczności rzutujących na wysokość odszkodowania (art. 362 k.c.). Nadmiernym uproszczeniem jest określenie rozmiaru redukcji odszkodowania wyłącznie w oparciu o „stopień przyczynienia się” poszkodowanego w ujęciu kauzalnym. Zgodnie z art. 362 k.c. o wysokości odszkodowania decyduje np. także stopień winy obu stron albo – w wypadku oparcia odpowiedzialności sprawcy na zasadzie ryzyka – charakter i stopień naruszenia obiektywnych reguł zachowania przez poszkodowanego. Nie budzi wątpliwości, że kwestie te wymagają oceny sądu i nie mogą być pozostawione biegłemu.

Inaczej rzecz ujmując, nawet oparcie się w tym zakresie na opinii biegłego, nie zwalniało Sądu Okręgowego z obowiązku rozważenia wszystkich okoliczności zdarzenia, w celu ustalenia stopnia pomniejszenia należnego powódce

odszkodowania. Biorąc jednak pod rozwagę, że – według Sądu Apelacyjnego – nie ma podstaw do przyjęcia, że powódka przyczyniła się do zaistnienia szkody, uchybienie to nie miało wpływu na wynik sprawy.

Już tylko z uwagi na błędne przypisanie poszkodowanej przyczynienia się do zaistnienia zdarzenia szkodzącego nie można w pełni zaakceptować wywodów Sądu Okręgowego dotyczących wysokości należnego powódce zadośćuczynienia. Jednak Sąd I instancji naruszył art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. także na innej płaszczyźnie.

Zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia („odpowiedniej sumy”) jest uzależnione od wielu przesłanek o charakterze ocennym, dlatego też sąd ma stosunkowo duży zakres swobody przy jego określaniu. Korzysta w tym zakresie z sędziowskiego uznania, opartego na wszechstronnym rozważeniu okoliczności konkretnej sprawy, przy stosowaniu ogólnych kierunkowych wskazań zawartych w ustawie. Z tego względu, skuteczne zakwestionowanie wysokości zasądanego świadczenia staje się możliwe tylko wówczas, gdy jego nieproporcjonalność do wyrządzonej krzywdy jest bardzo wyraźna czy wręcz rażąca (zob. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03 oraz z dnia 15 lutego 2006 r., IV CK 384/05). Zatem korygowanie przez sąd II instancji zasądanego zadośćuczynienia może być aktualne w zasadzie tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., I CK 219/04).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie, na co trafnie w apelacji zwraca uwagę skarżąca. W ocenie Sądu Okręgowego, łączna kwota wypłaconego już przez pozwanego zadośćuczynienia w wysokości 21.000 zł (przy przyjęciu 30% przyczynienia się poszkodowanej) jest adekwatna do rozmiaru krzywdy powódki. Sąd Apelacyjny nie podziela tego stanowiska. Sąd I instancji bowiem z jednej strony nie uwzględnił wszystkich okoliczności i czynników uzasadniających należną powódce wysokość zadośćuczynienia, a z drugiej – niewłaściwie ocenił całokształt ustalonych i istotnych okoliczności.

Należy rozpocząć od podkreślenia oczywistej tezy, że zdrowie jest dobrem szczególnie cennym, a co za tym idzie przyjmowanie stosunkowo umiarkowanych kwot zadośćuczynienia w przypadkach ciężkich uszkodzeń ciała prowadziłoby do deprecjacji tego dobra (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 września 2005 r., V CK 150/05). Zatem już sam charakter naruszonego w niniejszej sprawie dobra osobistego powódki, jakim jest zdrowie, musi w istotny sposób rzutować na wysokość przyznanego zadośćuczynienia.

Nie budzi przy tym wątpliwości, że oceniając rozmiar doznanej krzywdy trzeba wziąć pod rozwagę całokształt okoliczności, w tym rodzaj doznanych przez poszkodowanego obrażeń i rozmiar związanych z nimi cierpień fizycznych i psychicznych, ich nasilenie i czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku, kalectwo i jego stopień, oszpeccenie, rodzaj wykonywanej pracy, szanse na przyszłość, wiek poszkodowanego, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, konieczność korzystania ze wsparcia bliskich oraz inne czynniki podobnej natury (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 20 stycznia 2014 r., I ACa 763/13).

W tym kontekście trzeba wskazać, że w chwili wypadku powódka miała 24 lata, a zatem była osobą młodą. Bezpośrednie skutki wypadku z dnia 20 marca 2009 r. wiązały się dla powódki z poważnym bólem i cierpieniem. Powódka doznała wielomiejscowego urazu ze stłuczeniem głowy i wstrząśnieniem mózgu, ran głowy, twarzy, tułowia, złamania kości ramieniowej lewej, złamania prawego obojczyka i złamania trzonów kości lewego podudzia. Powódka zaraz po wypadku przeszła w szpitalu zabieg operacyjny zespolenia złamania kości ramiennej płytką P.. W szpitalu we W. skarżąca przebywała do dnia 7 kwietnia 2009 r., a następnie została przetransportowana do szpitala w O., w którym przebywała od dnia 21 kwietnia 2009 r. do dnia 5 maja 2009 r. W dniu 22 kwietnia 2009 r. powódka przeszła kolejny zabieg operacyjny – zamkniętą repozycję złamania podudzia lewego i zespolenia gwoździem śródspikowym blokowanym. Przebywała zatem w szpitalach łącznie półtora miesiąca. Następnie przez trzy miesiące powódka leżała, nie była zdolna do samodzielnego wykonywania czynności dnia codziennego i wymagała pomocy innych osób. Potem poruszała się za pomocą kul. W tym czasie powódka była rehabilitowana. Następnie po roku powódka przeszła zabieg

usunięcia płytek z barku i podudzia. Zatem powódka na niemal 5 miesięcy (1,5 miesiąca pobytu w szpitalu i 3 miesiące faktycznej niemożności poruszania) została prawie całkowicie wyeliminowana ze zwykłej aktywności życiowej. W tym czasie powódka przeszła dwa poważne zabiegi operacyjne (bez wątplenia związane z bólem i cierpieniem) oraz wymagającą znacznego wysiłku rehabilitację. Po tym okresie musiała nadal poruszać się o kulach.

Skutki tego zdarzenia są odczuwalne przez powódkę do dnia dzisiejszego. Powódka ma liczne blizny, dolegliwości kręgosłupa i kolan, jest pod opieką psychologa. Nie ulega wątpliwości, że blizny te – w szczególności dla młodej kobiety – wiążą się ze znacznymi dolegliwościami na płaszczyźnie psychicznej. W przypadku powódki ograniczają ją również w możliwości doboru ubioru i sposobu uczesania (zeznania powódki na rozprawie w dniu 20 stycznia 2014 r. – k.319-322).

Uznając zatem, że sam wypadek i jego następstwa wywarły istotne piętno na dotychczasowym życiu powódki, Sąd Apelacyjny przyjął, że łączne zadośćuczynienie w kwocie 50.000 zł jest adekwatne do rozmiaru jej cierpienia i krzywdy. Niezbędna jest zatem korekta zaskarżonego wyroku w zakresie kwoty zadośćuczynienia i uwzględnienie powództwa na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. również co do kwoty 29.000 zł (50.000 zł – 21.000 zł otrzymanego już zadośćuczynienia).

Oczywiste jest, że strona pozwana ponosi wobec powódki odpowiedzialność za skutki wypadku spowodowanego przez sprawcę ubezpieczonego od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie. Stosownie do treści art. 822 k.c., przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Jeżeli strony nie umówiły się inaczej, umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej obejmuje szkody, o jakich mowa w § 1, będące następstwem przewidzianego w umowie zdarzenia, które miało miejsce w okresie ubezpieczenia. Uprawniony do odszkodowania w związku ze zdarzeniem objętym umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej może dochodzić roszczenia bezpośrednio od ubezpieczyciela.

Natomiast, zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 392 ze zm. – dalej, jako: „u.u.o.”) zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego. W terminie, o którym mowa w ust. 1, zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania (art. 14 ust. 2 u.u.o.).

Niezasadne jest jednak domaganie się przez powódkę odsetek od kwoty zadośćuczynienia za okres od dnia 21 kwietnia 2009 r. Co do zasady, zgodnie z art. 455 § 1 k.c. zadośćuczynienie za krzywdę staje się wymagalne po wezwaniu ubezpieczyciela przez poszkodowanego do spełnienia świadczenia. Od tej chwili biegnie zatem termin naliczania odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.). Należy przy tym uwzględnić terminy wynikające z treści art. 14 ust. 1 i 2 u.u.o. (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09).

Rzecz jednak w tym, że powódka ani w pozwie, ani w trakcie postępowania nie wskazała, że w jakimkolwiek momencie wezwała stronę pozwaną do zapłaty skonkretyzowanej kwoty pieniężnej tytułem zadośćuczynienia. Pismo obejmujące wezwanie do zapłaty nie zostało dołączone do akt niniejszej sprawy. Brak takiego pisma również w aktach postępowania likwidacyjnego przeprowadzonego przez stronę pozwaną. W konsekwencji, zdaniem Sądu Apelacyjnego, należy uznać, że dopiero w pozwie powódka jednoznacznie określiła wysokość kwoty dochodzonej

tytułem zadośćuczynienia. Dopiero zatem wraz z doręczeniem odpisu pozwu stronie pozwanej kwota ta stała się wymagalna.

Z tego względu, Sąd Apelacyjny w oparciu o art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 § 1 k.c. uwzględnił roszczenie w zakresie odsetek ustawowych od kwoty przyznanego zadośćuczynienia za okres od dnia 15 czerwca 2011 r., tj. od dnia następnego po dniu doręczenia stronie pozwanej odpisu pozwu (k.44).

Natomiast pozostałe zarzuty apelacji są całkowicie chybione. Rację ma Sąd Okręgowy, że powódka nie udowodniła poniesionej szkody, okoliczności uzasadniających zasądzenie renty z tytułu zwiększonych potrzeb oraz okoliczności dających podstawy do ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za powstałą szkodę. Należy podkreślić, że w apelacji skarżąca nie sformułowała żadnych konkretnych zarzutów na tej płaszczyźnie. Nie wskazała jakichkolwiek dowodów, które jej zdaniem dawałyby podstawy do dokonania takich ustaleń. W tym zakresie apelacja ogranicza się jedynie do niezwykle ogólnikowych, a przy tym i lakonicznych twierdzeń.

Myli się zwłaszcza skarżąca, podnosząc, że Sąd Okręgowy ustalił, iż powódka „na leczenie i rehabilitację poniosła koszt ponad 60.000 zł”. Nie jest jasne, na jakiej podstawie powódka wysnuła taki wniosek co do ustaleń Sądu I instancji. Istotnie, gdyby Sąd Okręgowy takie ustalenie poczynił, to niezrozumiałe byłoby nieuwzględnienie szkody w tym zakresie. Uważna lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi jednak do wniosku, że takiego ustalenia faktycznego Sąd I instancji nie dokonał.

Wywody Sądu Okręgowego dotyczące kosztów leczenia i rehabilitacji, mimo że – oczywiście błędnie – znajdują się w części uzasadnienia poświęconej ustaleniom faktycznym, stanowią jedynie zrelacjonowanie stanowiska powódki. Trudno bowiem inaczej zinterpretować sformułowanie, którym posłużył się Sąd I instancji, że „Powódka oceniła, iż na leczenie i rehabilitację wydała około 60.000 zł” (uzasadnienie – k.376). Tego rodzaju zwrot nie może być utożsamiany z ustaleniem tej okoliczności, w szczególności, że z dalszej części uzasadnienia jednoznacznie wynika, że skarżąca w tym zakresie szkody nie udowodniła (uzasadnienie – k.381).

Trafnie natomiast skarżąca zauważa, że Sąd Okręgowy ustalił, iż powódka „po powrocie z Polski miała zarabiać na wyższym stanowisku ponad 400 dolarów więcej niż przed wyjazdem, przed którym zarabiała 1.300 dolarów” (uzasadnienie – k.376). Jednocześnie Sąd I instancji przyjął jednak, że powódka nie wykazała związku przyczynowego między wypadkiem, a nie podjęciem pracy za wyższe wynagrodzenie. Inaczej rzecz ujmując, nawet uznanie, że skarżąca miała zapewnioną pracę z wyższym wynagrodzeniem niż otrzymuje aktualnie, nie pozwala na powiązanie tego faktu ze zdarzeniem szkodzącym. Brak zatem podstaw do ustalenia, iż w tym zakresie powódka poniosła szkodę w postaci utraconych dochodów.

Chybione jest również odwoływanie się w apelacji do „zasad doświadczenia życiowego”, jako okoliczności mającej wskazywać na poniesienie przez powódkę wydatków na rehabilitację w kwocie 60.000 zł oraz zwiększenia bieżących potrzeb. Pomijając to, czy zasady doświadczenia życiowego mogą być samodzielną podstawą ustaleń faktycznych, trzeba wskazać, że powoływanie się na te zasady w kontekście wydatków na rehabilitację poniesionych na Ukrainie nie może być w żadnym razie skuteczne. Bez wątplenia Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny nie dysponują wystarczającą wiedzą, aby w sposób rzetelny oceniać realia społeczno-ekonomiczne istniejące na Ukrainie.

Niezasadne są także zarzuty apelacji odnoszące się do oddalenia powództwa w części dotyczącej ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za ewentualne skutki wypadku. Należy zgodzić się z tezą, że również „pod rządem art. 442¹ § 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości.” (tak Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 24 lutego 2009 r., III CZP 2/09). Nie oznacza to jednak, że w każdej sprawie taki interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. istnieje. Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że powódka nie wykazała żadnych okoliczności, które przekonywałyby o istnieniu interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności strony pozwanej na przyszłość, w szczególności ryzyka pogorszenia stanu zdrowia lub mogących powstać w przewidywalnej przyszłości realnych wydatków wywołanych doznany uszczerbkiem na zdrowiu. Według Sądu Apelacyjnego, odwoływanie

się w tym kontekście do abstrakcyjnych zamiarów powódki „poprawienia swojego stanu zdrowia”, czy bliżej nieskonkretyzowanych „nowo dostępnych metod leczenia” (apelacja – k.393) nie jest wystarczające.

Dlatego też, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w części w ten sposób, że w pkt I. w oparciu o art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 29.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty, w pkt II. stosownie do treści art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz.U. Nr 90 z 2010 r., poz. 594 ze zm. – dalej, jako: „u.k.s.c.”) w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 1.450 zł tytułem części nieuiszczonej opłaty od pozwu, od uiszczenia której powódka była zwolniona i na podstawie art. 113 ust. 4 u.k.s.c. nie obciążył powódki pozostałymi kosztami sądowymi, a w pkt III. w oparciu o art. 100 k.p.c. zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu. Jednocześnie Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację powódki w pozostałej części, jako bezzasadną.

Nadto, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w W. kwotę 1.450 zł tytułem części nieuiszczonej przez powódkę opłaty od apelacji i w oparciu o art. 113 ust. 4 u.k.s.c. nie obciążył powódki pozostałymi kosztami sądowymi w postępowaniu apelacyjnym oraz na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.

Wobec powyższego Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji.